

# Czarowna Noc Kupały - słowiańskie walentynki.

*Gdy słońce Raka zagrzewa,*

*A słowik więcej nie śpiewa,*

*Sobótkę, jako czas niesie,*

*Zapalono w Czarnym Lesie.*

Region Puszczy Białowieskiej to skarbiec wielobarwnej kultury, tradycji i obrzędów, zamknięty na kłódkę ludzkiej pamięci, a którą otworzyć może klucz magii i niezwykłości.

Obrzędowość i wiara w niemożliwe towarzyszą ludzkości od zarania dziejów, ba! są trzonem dzisiejszej cywilizacji. I choć dziś sprowadzane do roli nieszkodliwych zabobonów lub zabawy, zostały odarte ze swojego pierwotnego charakteru, po dziś dzień są praktykowane i nadal zawierają ten sam pierwiastek tajemniczości jak przed wiekami. W obrzędowym kalendarzu puszczańskiej krainy Podlasia, gdzie rytm upływającego czasu wyznaczał niegdyś leniwy nurt rzek Narew i Narewka oraz zmieniająca się pod wpływem pór roku natura, każdej przyrodniczej metamorfozie towarzyszył element niezwykłości. Na styku pór roku wzrastało znaczenie magii oraz wiary w opiekę zmarłych przodków, stojąc w obliczu nieznanego ludzie powierzali swój los temu co niezwykle. Jedną z najbardziej tajemniczych, najbardziej niezwykłych nocy jest Noc Świętojańska, zwana Nocą Kupały.

[...]

*Tak to matki nam podały,*

*Samy także z drugich miały,*

*Że na dzień świętego Jana*

*Zawždy Sobótką palana.*

Wieki przed Chrystusem, Słowianie – jak wszystkie narody rolnicze, kierujące się kalendarzem opartym na cyklu przyrody świętowali Noc Kupały w najkrótszą noc w roku – przypadającą z 21 na 22 czerwca – czyli w tzw. przesilenie czerwcowe. W tym czasie jak Europa długa i szeroka na wzgórzach, łąkach, przy jeziorach paliły się ogniska mające przynieść duchowe oczyszczenie. Dziś Noc Kupały obchodzimy 23 czerwca (kościół katolicki) i 7 lipca (kościół prawosławny) – to wigilia św. Jana. Ustanowienie dnia św. Jana w tak bliskim sąsiedztwie z prasłowiańskim kalendarzem to efekt próby asymilacji tradycji wywodzącej się z czasów przed Chrystusem z obrzędowością chrześcijańską. To właśnie Janowi Chrzcicielowi przypadło zadanie ujarzmania pogańskich praktyk. Wtenczas pojawiły się nowe nazwy święta – Sobótką, Noc Świętojańska. A nazwa Kupała? Podobno odnosi się do bliżej nieudokumentowanego bóstwa miłości Kupały, ale wobec braku solidnych dowodów na tą tezę, swoje pięć minut mają też teorie odnoszące się do definicji językowych. I tak, podobno Kupała ma wiele wspólnego z rosyjską formą słowa kąpiel (i to by się zgadzało, zważywszy na obrzędowe zwyczaje Kupalnocki, o czym za chwilę); podobno wywodzi się z indoeuropejskiego pierwiastka *kump*, oznaczającego grupę, zbiorowość. Wyjaśnienie na zawsze utonęło w mrocznej taflii dziejów – ale przetrwała tradycja. Noc Kupały to esencja wszystkiego, co w życiu najpiękniejsze – poświęcone pierwotnie żywiołom wody i ognia jest świętem miłości, życia, duchowej witalności. A zarazem owiane tajemnicą, czarowne, uchylające drzwi do świata magii – świata do którego od zarania dziejów próbujemy wejść, a który nadal pozostaje tajemnicą – choć dziś sprowadzoną do roli zabawy i zabobonów. Tego wieczora nie sposób było siedzieć w domu – wskaże każdego, kto brał udział w zabawie, mógł być pewien zdrowia przez cały rok!

[...]

*A teraz ten wieczór sławny*

*Święćmy jako zwyczaj dawny:*

*Niecąc ognie do świtania,*

*Nie bez pieśni, nie bez grania.*

Najważniejszym punktem w obrzędowym scenariuszu był zwyczaj palenia ogniska i magicznych ziół (stąd nazwa „palinocka” - kolejny z wielu synonimów święta kupały), w którym brała udział cała wiejska społeczność. Skakanie przez ogień oraz tańce wokół niego miały oczyszczać duszę, chronić przed złymi mocami oraz zapewnić urodzaj w zbliżających się żniwach. Przed chorobami i złem miały chronić także kąpiele w wodzie, odbijającej blask księżycy.

Wyobraźnię biesiadników rozpałały legendy o magicznym kwiecie paproci, zakwitającym właśnie w tę wyjątkową noc. Ten kto go odnajdzie (co wcale nie jest takie proste, bowiem kwiat dojrzeć może tylko człowiek prawy, ponadto pokonać musi demoniczne siły strzegące rośliny) otrzyma od losu moc widzenia wszystkiego co niewidzialne- ukryte w ziemi bogactwa, mądrość, tajemną wiedzę o wszechświecie. W zakamarkach pamięci najstarszych mieszkańców podlaskich wsi wciąż jeszcze tłą się okruchy legend opowiadających o szczęśliwcach, którzy dowiedli, że kwiat paproci to nie obrzędowa bajka. Ponoć jest mały i niebieski - zakwita tylko na chwilę o północy. Ale nawet jeśli poszukiwania spełzły na niczym warto zabrać ze sobą listek paproci. Ich bliskość miała przyciągać pieniądze.

[...]

*Kwiatki barwy rozmaitej,*

*Które na łubce obszytej*

*Usadzę w nadobne koło*

*I włożę na swoje czoło.*

W ogóle tej nocy magia roślin była wyjątkowa - to dlatego o poranku szeptuchy wyruszały na poszukiwanie ziół - zerwane tej nocy, jeszcze oprószone kroplami porannej rosy miały mieć największą moc. A zaplecione wianki - z chabrów, maku, lubczyku, macierzanki i bylicy miały przyciągnąć szczęście i miłość. Bo Noc Kupały była przede wszystkim świętem miłości, takie słowiańskie walentynki (w zasadzie słowiańskie kalendarzowe pomieszenie z poplątaniem nie powinno dziwić, skoro Słowianie Nowy Rok świętowali mniej więcej w czasie, kiedy dziś świętujemy Wielkanoc J).

Wtenczas zakochane panny puszczały wianki uwite z dziewanny, łopianu, macierzanki. Te przyrodnicze symbole dziewczęcej niewinności miały przepowiedzieć rychłe zamążpójście. Jeśli wianek został wyłowiony przez kawalera oznaczało to szybki ślub (często za mokrego amanta, bowiem palinocka była czasem łączenia się w pary), jeśli płynął nie wyłowiony przez żadnego chłopaka - wręcz przeciwnie. Z kolei zatonięcie, spłonięcie wianka lub zaplątanie w sitowiu przepowiadało najgorszą alternatywę- staropanieństwo.

*Gospodarzu nasz wybrany,*

*Ty masz mieć więniec kłosiany,*

*Gdy w ostatek zboża zatnie*

*Krzywa kosa już ostatnie*

W dawnej wsi podlaskiej uważano również, że wigilia św. Jana to także idealny czas do odprawiania obrzędów sprzyjających ochronie gospodarstwa. Popiołem ze świętojańskich ognisk posypywano pola, by zapewnić urodzaj. Domy przystrajano poświęconymi wiankami z dziurawca i macierzanki, mających odpędzić ze moce. Identyczną rolę pełniły wiązanki przyczepione do bydłych poroży - mając za „ochroniarzy” magiczne rekwizyty gospodarz mógł być pewnym że żadna czarownica nie ukradnie mu mleka ani nie rzuci uroku. Pamiętać bowiem należy, że w Noc Kupały żywoły białej i czarnej magii intensywnie ścierały się. Na łysych górach zbierać się miały czarownice, zaś w tataraku nad brzegami rzek, jezior i strumyków biesiadowały wodniki, wodnice i utopce, czatujące na nieroztropnych imprezowiczów. Z kolei dostępu do legendarnego kwiatu paproci, zakwitającego właśnie w tę wyjątkową noc, bronić miały podstępne demony, stąd opowieści o jego

zdobyciu były przechowywane w pamięci jak najdroższy skarb. Jednak ostateczny finał odwiecznej walki dobra ze złem kończy się wynikiem 1:0, stąd dobra magia zapewniać miała uczestnikom zdrowie i szczęście na cały rok – aż do kolejnej Nocy Kupały, gdzie księżyc bierze za żonę słońce, zaś noc brata się z dniem.

„Zmodernizowane” święto Nocy Kupały nie straciło jednak swojego obrzędowego pazura – po dziś dzień pozostało czasem dziwów i magicznych praktyk, których dopełnienie zapewnić miało urodzaj, szczęście i miłość. Pamięć o sobótkowych obrzędach w regionie Puszczy Białowieskiej jest żywa do dziś. Przekonaj się -

**23.06 w Kleszczelach, 24.06 w Leniewie, 01.07 w Białowieży, 07.07 w Narewce, 15.07 w Dubiczach Cerkiewnych.** Podczas uroczystości Nocy Kupały dochowane zostają wszystkie obrzędy, zaś do zabawy porwą wesołe takty folkowych pieśni. A kto wie – może gdzieś na mokradłach nad malowniczą rzeką Narew lub w dzikich puszczańskich ostępach odnajdziemy legendarny kwiat paproci, zapewniający bogactwo i szczęście?

Katarzyna Miszczuk

W tekście wykorzystano fragmenty *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* Jana Kochanowskiego





